

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
80 gr.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

Kinematograf Miejski

Czwartek, piątek, sobota i niedziela 19, 20, 21 i 22 sierpnia 1926 r.

Wielkie arcydzieło filmowe wytwórni „First National Pictures”, osnute na tle Wielkiej Wojny Europejskiej

OSTATNI POCISK

8 aktów rozkiszczanych instynktów, wojny, namiętej miłości i fatalizmu. W rolach głównych

BLANCHE SWEET i BEN LYON.

Nieporównane zdjęcia wojenne. Bombardowania z aeroplanu. Spelunki Paryża.

Nad program: **DYNAMIT**

Najwesełsza komedia świata w 2-ach aktach. W rolach głównych słynny komik Pikrat i najwesełszy ples Ameryki „Radjo”.

Następny program: „**KREW NA ŚNIEGU**”.

Poniedziałek, wtorek i środa, dnia 23, 24 i 25 sierpnia r. b.
Wielka epopea sensacyjna p. t.

„Tajemniczy Rycerz“

SKOK W PRZEPAŚĆ

(3-cia i ostatnia serja)

10 aktów tragedji, przeżyć, przygód i sensacji.

„ZACHĘTA”

Czwartek, Piątek, Sobota i Niedziela, dnia 19, 20, 21 i 22 sierpnia 1926 r.

Najstynniejsi! Nieporównani i jedyni obecnie królowie humoru
uświęceny całego świata

Pat i Patachon

ukazą się w swej najnowszej kreacji jako **POLICJANCI**

10 aktów sensacyjnych przygód w uzdrowisku zimowem wśród śniegów, na wozie i pod wozem, w salonach i kuchni, na łodzi i pod lodem, na schodach i pod schodami i w wielu, wielu innych miejscach.

Humor — Śmiech — Wesołość — Dowcip — Zabawa.

— **NAD PROGRAM:** —
ZŁOT BOCIANÓW

groteska amerykańska, w roli głównej:

HAROLD LLOYD

oraz **DZIENNIK PATHÉ**

zdzjęcia aktualne.

UWAGA: Pomimo kolosalnych kosztów wynajmu filmu, ceny miejsc **nie podwyższone.**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 wieczorem, w niedziele i święta o godz. 6. Kasa otwarta do godziny 9 30 wieczorem. Muzyka dostosowana do obrazu pod kier. p. M. STRZELECKIEGO.

Wszyscy powinni wiedzieć, gdzie najlepiej kupować!!

Krawaty najnowsze od zł. 1.20. Turecki damska od 1.80, ostatnie nowości.

Bieliznę męską, skarpetki, pończochy, rękawiczki, czapki sportowe.

Teczki szkolne, skórzane i płótelne od zł. 2.20.

Po cenach konkurencyjnych sprzedaje

ART. KEIL, Zamkowa 17.

Gdzie można kupować!

Bieliznę damską, czepki kąpielowe, sandały, pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierzyki, grzebienie, mydła i kosmetykę

najtaniej sprzedaje

FELIKS HAUZER UL. ZAMKOWA 7.

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYC DAMSKICH

Marji Szczepaniakowej

ul. Moniuszki № 3 m. 5.

Zawiadamia Szanowną Klientelę iż nadeszły najnowsze modele na sezon jesienny. Ceny przystępne.

Sodowa woda Kunerta w butelkach najlepsza!!

Proszę uważać na banderolkę.

Handel Towarów Kolonialnych, Delikatesów
oraz artykuł. Spożywczych.

Pabjanice, ul. Kilińskiego (róg Złotej).

W. Missala

Poleca wszystkie towary
w najlepszym gatunku
po cenach przystępnych.

**BIURO PRÓŚB i PODAŃ
Z. CZEKANOWSKIEGO**

Pabjanice, ul. Zamkowa № 11, 1 p. dom frontowy.

Biuro załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres jego działalności,
oraz udziela informacji w sprawach wyjazdu do wszystkich państw ob-
cych i pisze potrzebne w tym względzie podania

Biuro załatwia szybko, sumiennie i najtaniej.

S. GROMADZKI

Pabjanice, ul. Kościuszki № 48.

poleca lampki elektryczne z ekonomią pra-
du, piorunochrony, przewodniki, radio-
lampy, latarki kieszonkowe gwarantowane
oraz wszelkie przybory elektryczne

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

*Poszukuję gospodarza
(żonatego ewentualnie z jednym dzieckiem)
do gospodarstwa rolnego
niedaleko miasta.*

Wiadomość: Redakcja „Gazety Pabjanickiej” w ponie-
działki i środy od godz. 6-ej do 7-ej wieczorem.

B. NOWICKI

SKŁAD:
Plac Dąbrowskiego 13.
tel. 60.
FILJA: Zamkowa 12.

POLECA:

**LAKIERY, — EMALJE,
FARBY i POKOSTY.**

**Szkoła muzyczna
E. BROMIRSKIEJ.
Początek lekcji 1 września.**

Kto chce mieć dobrą klientelę reklamuje się

W „GAZECIE PABJANICKIEJ”.

Ogłoszenia przyjmuje księgarnia p. Rabcewicza w Pabjanicach, ul. Zamkowa № 17.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Czyn

Dwanaście lat minęło od dnia, gdy garstka walecznych, owianych bezgraniczną miłością Ojczyzny, przeszła granicę b. Kongresówki, przeszła z pieśnią bojową na ustach ten polski Rubikon.

Z przejasnych marzeń o szczęściu ziemi ojczystej, ze złotych snów o przyszłej mocarstwowej potędze Polski, w ogniu młodzieńczego zapалу, hartu i oddania się—zrodził się CZYN.

Czyn—godny wielkiej tradycji ofiarnych walk o wolność Ojczyzny.

Z pieśnią na ustach, z okrzykami na cześć Tego, który wśród tych szarych szermierzy, największym szermierzem niepodległości był, przeszli ten polski Rubikon.

Pożegnał ich płacz matek i siostr—i twarde słowo rozkazu.

Powitał szum łańców ojczystych, pomruk nieufności, niechęci....

Zapatrzeni w niegasnące nigdy słońce Idealu i Miłości szli z wiarą w Jutro, by rwać hańbiące więzy prawie półtorawiekowej niewoli.

Odważni aż do szaleństwa, pewni siebie, choć osamotnieni niemal zupełnie, niezrażeni nieufnością i biernością szli—tłumiąc w sercach gorycz i żal—na krwawe boje dumni i ofiarni.

„Na stos“....

Szli jako pierwsi wskrzesiciele armji polskiej; jako ucieleśnienie snów o potędze kraju, jako widomy symbol rycerskich cnót narodu.

A marsz ich—to wspinanie się na mickiewiczowski Monsalwat, a trud ich to niemal trud

syzyfowy, a cel ich poczynan—Wolność i potęga Ojczyzny.

Do chlubnych kart dziejów naszych dorzucili karty nowe, pisane krwią i żelazem, a imiona swoje wryli złotymi zgłoskami obok imion tych, którzy walezyli pod Raclawicami, Raszynem i na krwią skąpanych polach Grochowa. Jeno od tamtych szczęśliwi....

Bo oto przez bolącą bardzo nieufność i niewiarę współbraci; przez ciągłe zmagania się krwawe o chłódzie i głodzie; przez baraki śmierci w Szczypiornie i Marmaros-Szygiet — doszli do kresu ofiarnych, tytanicznych zapasów.

I zwycięscy—otrzymali największą nagrodę, jaką żołnierz otrzymać może, bo wolną, niepodległą Ojczyznę.

A wraz z nią triumf tej wielkiej, świętej wiary, że „ta, co nie zginęła“ powstanie do nowego życia — przez Czyn.

Tego Czynu nie zapomni nigdy naród polski. Po wieki wieków wspominać będzie z dumą „Czyn Legjonowy“, a obraz szarego żołnierzyka znajdzie się w każdym sercu polskim na miejscu poczesnym

I nigdy nie zapomni naród polski Józefowi Piłsudskiemu, że Jego to duch natchnął tę garstkę pierwszych bojowników Legjonowych, że to On podłożył granitowe podwaliny pod potężny już dzisiaj gmach Rzeczypospolitej; że wskazał, iż miarą wartości i siły jest — nie kunktatorstwo, nie szalbiercza gra słów bez istotnej treści — a poczęty w imię wielkiej Idei — CZYN. S.

Wyleć, wyleć, orle młody!...

W bieżącym roku oddział staromiejski pabjanicki Strzelca postanowił wziąć udział w marszu „Śladem Kadrowki“ i w Zjeździe Legjonistów w Kielcach. Od uczestników Marszu otrzymaliśmy następujące wiadomości o tych historycznych dniach, które ujawniły miłość i zapal narodu, żywiony dla Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.

Pabjanicka drużyna strzelecka wyruszyła do Krakowa w sile 15 zawodników i 4 rowerzystów

pod przewodnictwem komendanta obwodu Pabjanice p. Szwedycyca.

W Krakowie z 15 zawodników wybrano 13, którzy mieli stworzyć drużynę pabjanicką i walczyć o honor naszego starego grodu. Kierownikiem drużyny został p. Erwin Magrowicz, znany biegacz, zwycięzca biegu Łódź-Zgierz-Aleksandrów

Drużyna otrzymała № 64 t. j. wyruszyć miała sześćdziesiąta czwarta z kolei.

Dnia 6 sierpnia o godz. pół do drugiej w nocy pobudka zerwała wszystkich na nogi. Z koszar, w których pabjaniczanie się zakwaterowali, wymaszerowano w stronę Oleandrów. Wszyscy w napięciu oczekiwali chwili wymarszu z Oleandrów w stronę Miechowa. Choć była godzina bardzo wczesna, tysiączne tłumy otoczyły Oleandry, życząc zawodnikom zwycięstwa. O godz. 4. ej wyruszyła z Oleandrów drużyna oznaczona № 1, po minucie zaś № 2 i t. d. Po 64 minucie wyruszyli w drogę nasi pabjaniczanie.

Ustawieni w trzy czwórki z drużynowym Magrowiczem na czele, ruszyli z bijącym sercem, z żądzą zwycięstwa naprzód, prowadzeni przez sędziów-cyklistów, którzy mieli sprawdzać, czy drużyna nie ujawni jakichś przekroczeń regulaminu.

Wszyscy prawie czuli się niewyspani, dość głodni, ale żądza zwycięstwa kazała im o tem zapomnieć.

Do Miechowa było 44 klm. które trzeba było przejść w pełnym rynsztunku w ciągu dnia. Gdyby ktoś z drużyny wskutek choroby odpadł, została by cała drużyna zdyskwalifikowana i wykreślona z zawodów. To też wszyscy trzymali się dzielnie i ukrywali zmęczenie, ile się tylko dało.

Życzeniem wszystkich było iść naprzód i naprzód, byle prędko i w dobrej formie stanąć w Miechowie.

Już w pierwszej godzinie nasza drużyna wyprzedziła 36 drużyn innych. Rozstawione po drodze orkiestry witały zawodników i dodawały im otuchy oraz zapachu. Dzień był skwarny to też marsz nie należał do łatwych i przyjemnych. Mogłaby zająć miejsce lepsze, gdyby nie to, że niedaleko miasta zaśląbło z wyczerpania dwóch

pabjaniczanie, których należało prowadzić pod ręce, co utrudniało pochód.

Wieczorem na rynku miechowskim wysłuchano mowy premiera Bartla, wygłoszonej przez radio, a słuchanej w ogromnym napięciu.

Następnego dnia drużyna pabjanicka zbudzona została o godz. pół do trzeciej w nocy. Miano wyruszyć do Jędrzejowa, odległego o 40 klm.

Stan drużyn, które dopuszczono do wymarszu, przedstawiał się różnie. Przedewszystkiem zdyskwalifikowano 12 drużyn ze względu na duże braki. Jedne drużyny miały wśród siebie chorych, inne okaleczonych.

Pabjanicka drużyna straciła trochę na animuszu, gdyż dwóch uczestników miało okaleczone nogi, które lekarz obficie zlał jodyną. Przed wymarszem towarzyszący drużynie cyklisty pabjaniczanie wymasowali ciała zawodników, co wpłynęło bardzo dodatnio na ich siły.

Aby pośród licznych drużyn zająć zaszczytne miejsce, urządzono się w ten sposób, że pierwszą czwórkę tworzyli dwaj zawodnicy z okaleczonymi nogami, prowadzeni przez dwóch silniejszych, za nimi zaś szli zawodnicy silniejsi, którzy energją swoją popędzali pierwszą czwórkę.

Drużynowy Magrowicz niósł trzy karabiny: swój i dwa karabiny chorych kolegów.

Marsz tego dnia był ocale niebo trudniejszy od poprzedniego. Dwaj chorzy zawodnicy utrudniali pochód; rozumieli oni to dobrze, to też nie chcąc, by dzięki nim drużyna była zdyskwalifikowana, wyteżali wszystkie siły, a wyczerpawszy je, maszerowali już tylko kosztem swych nerwów.

Po drodze spotykano zawodników, którzy mdleli z wyczerpania, nie chcieli iść. lecz drużyny

Edward Słoński

Dnia 24 lipca, w piękny dzień letni odszedł w zaświaty poeta wiecznej tęsknoty, śpiewak „Tej, co nie zginęła“, Edward Słoński.

Urodzony w roku 1874, już we wczesnym wieku rozpoczęła tworzyć swe barwne poezje, które czarem owiały czytelników i swym głębokim liryzmem jednały ich serca. Poezje Słońskiego, jak kwiaty rodzinne, to pachniały, jak jaśmin lub kiście bzu, to jak lipowy kwiat, dziewanna lub sasanki i pierwiosnki, a wonie swoje rozprzestrzeniały od przyźby chłopskiej po progi izb piwnicznych. We wszystkich zaś jego poezjach odzywa się nuta głębokiej troski o dolę Polski.

Od roku 1898 do 1914 pisze:

„Z wiosennych dum“, „Zeszyt bez tytułu“, „Poematy i pieśni Mary“, „Noc“, „Pieśń nad pieśniami“, „Bezimiennie“ (1907 r.), „Jeszcze wciąż pełen wiosny“, „Z pod szronu“, „Partja“, „Niezzęty kłos“, „Miłość“, i szereg innych.

Wszystkie te utwory przetkane są melancholją, tęsknotą, która przepaja wszystkie barwy na palcie jego poezji, nawet tam, gdzie realne życie jest podniętą do twórczości.

Ale najgłośniej uderza w struny swej duszy, gdy zabrzmiały surmy bojowe i dźwięki trąbki wojennej. Krwią serdeczną troski o Niepodległość Polski, pisze swe pieśni o tym, co to „Idzie borem, lasem, przymierając z głodu czasem“; pisze swe pieśni legionowe, drukowane w pismach, rozchodzące się jako kartki ulotne wśród żołnierzy. Stały się pieśni Słońskiego niedługo nieodłącznymi towarzyszkami życia żołnierskiego, z żarem śpiewane podnosiły serca i dusze wąpiące do nowych czynów bohaterских, a raz poraz budziły z uspienia młodzież do walki o Niepodległość.

Pisze od 1914 do 1921: „Ta co nie zginęła“, „Idzie żołnierz borem, lasem“, „Jak to na wojnie“, „Prawdziwa wojna“, „Na progu Polski“ i inne, a na schyłku swego życia rozpoczął pisać dla dziatwy polskiej szereg opowieści i baśni poetyckich,

W ostatnich latach napisał „Maj ostatni“, i powieść „Syn“. Powalony na łożo boleści chorobą, oraz niedostatkiem, umiera na chorobę serca, serca, które tak gorąco umiłowało swą

nie chcąc narazić się na dyskwalifikację, błagały perswazjami maruderów, by szli, kleli od wszystkich djabłów, grozili, wreszcie brali na barki chorych i szli naprzód i naprzód, aby zdobyć jakieś honorowe miejsce.

Zdecydowanie chorych zabierały samochody sanitarne. Po drodze zawodników witały orkiestry, darz no ich napojami i zachętą — słowem zainteresowanie okolicy było niezwykle. Lecz wyczerpane drużyny nie śpiewały już dziś wesoło, nie gwizdały, lecz szły w naprężeniu, w skupieniu, z silną wolą zwycięstwa — aby naprzód — po sławę!

W Jędrzejowie nocleg.

Nazajutrz rano o godz. 4-ej wynarasz do Kielc (38 km.). Tu dopuszczalny był bieg indywidualny. Pabjaniczanie uradzili, że czterech z nich z Magrowiczem na czele pójdzie biegiem jaknajszybszym, reszta zbiorowo podaży wyteżonym marszem, naprzód. Gdy starter wystrzałem dał znak, z rynku Jędrzejowskiego wyspał się tłum zawodników, liczący 1000 osób i biegiem ruszył w stronę Kielc.

Zaroła się szosa od zawodników, zabiło 1000 serc, partych silną wolą zwycięstwa i nadzieją powitania w Kielcach Wodza.

Lecz tu nasi mieli wybitnych konkurentów z całej Polski, a przede wszystkim Okonia, Barana i Kmiecica, którzy od samego początku prowadzili bieg w dobrej formie.

Wśród pabjaniczian wyróżniał się Magrowicz, który znajdował się w pierwszych szeregach. Na wiadomość o tem, że przed nim biegnie zaledwie kilkunastu zawodników, Magrowicz wyteża wszystkie siły i powoli wyprzedza coraz to innego zawodnika. Kielce niedaleko! Dodaje mu to sił. Biegnie, ile mu sił starczy. Zdała słyha okrzyki, wiwaty. Orkiestry grają. Niedaleko start! Naprzód, naprzód! Przybiega do mety siódmy, witany oklas-

kami, okrzykami, kwiatami, dźwiękami „Pierwszej Brygady“.

Lekarz stwierdza dobrą formę. Ale za nim biegnie jeszcze sześciuset zawodników. W grupie ich pabjaniczianin Cieniewski zajmuje zaszczytne 17 miejsce, Kacalak 34. Kępiński 38.

Pierwsza część pabjaniczian przybyła w bardzo dobrym czasie, druga część później, lecz w czasie również chwalebny.

W klasyfikacji ogólnej drużyna pabjanicka zajęła 8-e miejsce.

Pierwsza przybyła drużyna 27 p. p. druga drużyna 1 baonu sanitarnego.

Członkowie naszej drużyny otrzymali dyplomy i żetony. Magrowicz zaś, który, jak podaliśmy wyżej, w biegu indywidualnym zajął siódme miejsce, otrzymał srebrny zegarek, dar urzędników kolejowych w Krakowie.

A więc świetnie! Zadowoleni zawodnicy idą teraz witać Dziadka. Chcą wysłuchać jego odczytu. Ale sala odczytowa zabita ludźmi tak, że szpilki niema gdzie weisnąć. Przed salą kilkutysięczny tłum zaległ plac i ogródek, że nie można się ruszyć. Tu będzie można słyseć mowę Marszałka przez megafon radjowy. Mimo tłoku udało się jednemu z naszych strzelców podstępem weisnąć do sali i wysłuchać mowy Dziadka bezpośrednio.

Jak tłumy powitały Marszałka, trudno opisać! Wszyscy cisną się do niego, krzyczą, witają, machają rękami — słowem kochają lego Wodza, stojącego na straży wolności i godności narodowej.

W mowie swojej Marszałek wspominał swe wrażenia, jakie odniósł w Kielcach w 1914 roku wskazał na konieczność zdobycia odwagi do czynu.

Po odczycie ktoś podsunął Marszałkowi legitymację z prośbą o podpisanie. Marszałek podpisał; to samo uczynili przedstawiciele wojsk fińskich,

ziemię i Wolność. Był poetą, który wniósł do skarbnicy i tak bogatej literatury polskiej swój własny oryginalny ton, który opromieni jego imię na późniejsze lata.

Odszedł od nas w dal tajemną w dzień, który jakby przeczuł, gdy pisał przed 7-miu laty w jednym ze swych utworów:

.....Położcie wraz z obrazkiem
ostatnią cegłę z gruzów
cerkwi na Placu Saskim“.....

24 lipca Magistrat miasta Warszawy oddał oczyszczony z cegieł Plac Saski rządowi Rzeczypospolitej, 24 lipca zgasł Słoński.

Odszedł od nas i już go niema wśród nas. Już nam nie napisze o „straceńcach“, już nie usłyszymy drogiego głosu jego duszy.

Niechaj ziemia-matka, na której żył, kochał i cierpiał ogromnie, da mu ciche za jego trud życia przytulne schronienie. Niechaj mu ona lekką będzie.

* * *

Pogrzeb poety odbył się 28 lipca z kościoła św. Krzyża.

Po pieniach religijnych, wykonanych przez artystów, wyniesiono trumnę i przy dźwiękach

żałobnych marsza Szopenowskiego, granego przez orkiestrę 36 pułku, ruszył kondukt przez plac Teatralny na Powązki. Przed trumną uiesiono wieniec od Związku Legjonistów, oraz wielki wieniec z biało czerwonymi szarfami od M. Piłsudskiego z napisem na szarfach: „Poecie-Tej, co nie zginęła Marszałek Piłsudski“. Za trumną jechał karawan pokryty wieńcami od Związku Literatów, Związku Artystów Scen Polskich, Żołnierzy i różnych organizacyj. Między innymi wieniec metalowy z niezapominajek z napisem, „Poecie Niepodległości-Magistrat m. Pabjanic“ złożył w imieniu magistratu naszego miasta, przebywający w Warszawie piszący te słowa.

Nad otwartą mogiłą przemawiali przedstawiciele: marszałka J. Piłsudskiego, Związku Legjonistów, Literatów i inni, poczem przy dźwiękach orkiestry złożono na wieczny spoczynek jego prochy.

Stworzył się w Warszawie komitet budowy pomnika z cegłą z soboru dla zmarłego poety.

Spełnienie jego woli słusznie mu się należy, gdyż jako żołnierz i oficer, a nadewszystko żarliwy piewca Niepodległości, w Niepodległej Polsce winien mieć swój gład mogilny, od tych, którzy jego pieśni i Niepodległość kochają.

J. Pluskowski.

lotewskich i estońskich, bawiący na zjeździe. Gdy to spostrzegła brać legjonowa, jak się rzuci do trybuny, wyciągając książki i prosząc o podpis, że była obawa o całość osoby Dziadka. Marszałek pisał, pisał, bo jakże nie wysłuchać rzewnej prośby, idącej ze wszystkich stron: „Dziadku, podpiszcie” „Dziadku, ja z pod Łowczówka” „Dziadku, ja z nad Styru”. To też dobry Dziadek podpisywał, lecz gdy otoczenie zauważyło pot na jego czole,

zaczęto odsuwać brać legjonową. Dostyc! Jak dostyc, to trudno!

Z pabjaniczian podpis Piłsudskiego i gości państw ościennych zdobył strzelec Maciszewski.

Pożegnano Dziadka ze łzami. Żegnaj nam, Wodzu kochany.

Z niezatartem wrazeniem w duszy wrócili pabjaniczanie do domu w poniedziałek dn. 9 b.m.

K. St.

PRZYSZŁA SIĘĆ KOLEJOWA W POLSCE

Według statystyki z r. 1921 ogólna ilość eksploatowanych dróg żelaznych całego świata wynosi 1201 tys. klm, z czego na Amerykę przypada 611 tys., na Europę 380 tys., w tym na Polskę—przeszło 16 tys. klm.

Pod względem długości dróg żelaznych Polska stoi w Europie na 6 miejscu, ustępując Rosji Europejskiej, Niemcom, Francji, W. Brytanji, Włochom. Jeśli wziąć ilość klm na 100 km² powierzchni, to Polska przewyższa jedynie Rosję Europejską, państwa na półwyspie Bałkańskim, Skandynawskim, Pirenejskim. Nie lepiej sprawą się przedstawia, jeśli wziąć stosunek dróg żelaznych do ilości mieszkańców.

Państwo Polskie powstało z 3 zaborów, odziedziczyło sieć kolejową zupełnie nieprzystosowaną do potrzeb gospodarczych kraju. Jest ona zlepkiem 3 sieci, powstałych w odmiennych warunkach. Zaborcy, za wyjątkiem Prus, jakby przeczuwając utratę dzielnic polskich, nie starali się o planowy rozwój sieci, odpowiadający potrzebom danej dzielnicy. Wiele linii, niektóre dwutorowe, budowane były w celach strategicznych i obecnie przynoszą straty. Linje, które odpowiadają potrzebom gospodarczym kraju, są obecnie zbyt przeciążone. Linja nprz. Warszawsko—Wiedenska posiada gęstość ruchu największą na świecie.

Błędy, popełnione celowo przez zaborców, należy szybko naprawić.

Geograficzne położenie Polski pod względem komunikacyjnym jest bardzo korzystne. Z jednej strony morze, z drugiej—Karpaty, idące na południowo-wschód, zmuszają, by masowy przewóz lądowy z zachodu na wschód i odwrotnie odbywał się przez Polskę. Niektóre surowce i towary, idące przez nasz kraj, można przerabiać, co wpłynie dodatnio na nasz przemysł i handel.

Obecnie, wskutek warunków, panujących w Rosji, ruch ten jest ograniczony. Jednakże już teraz należy się przygotować do spodziewanego tranzytu.

Kopalnie węgla, rud żelaznych, ołowiu, cynku położone są w zagłębiach Dąbrowskim, Śląskiem, Krakowskim, gdzie również rozwinięty jest przemysł metalurgiczny i mechaniczny; sól w Zagłębiu Krakowskim; nafta na Podkarpaciu; przemysł tkacki w okręgach łódzkim, białostockim, częstochowskim, bielskim; lasy eksploatowane są w okręgu poleskim i nowogrodzkim; w innych miejscowościach mniej lub więcej rozwinięte jest rolnictwo.

Te więc okręgi należy połączyć planową siecią kolejową z miejscowościami, pozbawionymi tych dróg. Dla wzmoczenia wytwórczości należy jeszcze przeprowadzić linje, ułatwiające eksport i import, a szczególnie starać się o dogodne połączenie z Bałtykiem.

Ze sprawą tą wiąże się budowa wewnętrznych dróg wodnych, którą przejrzyście omówił w poprzednim numerze „Gazety Pabjanickiej” p. F. Janowski.

Mając na uwadze wypełnienie luki w dziedzinie dróg żelaznych, w r. 1920 ministerstwo kolei opracowało szeroki plan budowy nowych linii kolejowych długości 4055 klm. Plan ten został podzielony na 4 grupy.

Pierwsza grupa obejmuje linje długości 426 klm dla ominięcia terytorjum niemieckiego, w skład którego weszły części linii, leżących w Polsce, i niektóre inne. Są już z nich obecnie wykończone i oddane do eksploatacji nprz. Puck—Hel 44 klm, Kutno—Strzałków 111 klm, Kutno—Płock 46 klm. Na ukończeniu Kutno—Zgierz 58 klm.

Do drugiej grupy należą linje długości 711 klm, będące obecnie już na ukończeniu lub na których praca została już rozpoczęta. Prawdopodobnie już w bieżącym roku zostaną oddane do eksploatacji linje: Kalety—Wieluń—Podzamcze 115 klm, Czersk—Kościerzyna (odcinek linii Bydgoszcz—Gdynia długości 190 klm), Widzew—Zgierz 16 klm, Lublin—Bełżec 144 klm i kilka innych.

Pozostała ilość linii należy do grupy 3 i 4.

Ponieważ skarb Państwa nie mógłby wyłożyć kolosalnych sum pieniężnych na budowę nowych linii, postarano się przyciągnąć kapitał prywatny krajowy i zagraniczny.

Dotychczas wydano koncesje na budowę i eksploatację następujących linii: Polsko-Francuskiemu Towarzystwu, w skład którego wchodzi firma polskie i francuskie: a) Wieluń—Błaszki—Koło—Inowrocław, b) Zagłębie—Częstochowa—Lask, c) Zagłębie—Opoczno—Warszawa, d) Płock—Brodnica. Długość tych linii 931 klm.

Grupie inżynierów polskich, opierających się o kapitał angielski: Zagłębie—Busk—Zwierzyniec dług. 311 klm.

Obecnie prowadzone są pertraktacje o wydanie koncesji na budowę następujących linii: a) Warszawa—Radom—Ostrowiec, b) Lask—Łęczyca—Toruń, c) Kępno—Piotrków—Radom—Lublin, d) Kraków—Miechów i inne.

Prócz powyższych linii normalno-torowych będzie wybudowany cały szereg linii wąskotorowych o trakcji parowej i elektrycznej.

W ten sposób zagłębia Śląskie i naftowe zostaną połączone dogodną komunikacją z całym krajem i Bałtykiem

Z powyższego planu widać, iż gros nowych linii zostanie wybudowanych w b. Kongresówce, która rzeczywiście pod tym względem była traktowana przez Moskale po macoszemu.

Prócz budowy nowych linii ministerstwo kolei, celem zwiększenia przelotności linii, przystąpiło do przebudowy istniejących węzłów kolejowych, stacyj rozrządowych, przeladunkowych, stacyj granicznych i t. p.

W kilku słowach wspomnę o przebudowie węzła kolejowego. Już na długo przed wojną węzeł ten, skupiający całą sieć polską, nie odpowiadał swemu zadaniu, powodując zator taboru. Inżynierowie warszawscy opracowali plan przebudowy tego węzła, lecz, niestety, Moskale, patrząc niechętnym okiem na rozwijające się życie gospodarcze kraju, odrzucili go. Dopiero obecnie, po szczegółowym opracowaniu, przystąpiono do przebudowy. Ruch pociągów w przyszłości w tym węźle będzie następujący: pociągi osobowe, idące z zachodu na wschód, będą się zatrzymywały na nowej stacji Czyste, potem na obecnym Dworcu Głównym, stąd pójda tunelem pod Alejami Jerozolimskimi, wiaduktem obok wiaduktu Poniatowskiego, po nowym moście przez Wisłę na Dworzec Wschodni, gdzie bieg swój

zakończą. Pociągi osobowe, idące ze wschodu na zachód, odbędą tę samą drogę, tylko w kierunku odwrotnym, i zakończą swój bieg poza stacją Czyste. Pasażerowie będą mieli możliwość wysiadania w Warszawie w 4 punktach. Ruch towarowy zostanie skierowany na obecny Dworzec Gdański, Dworzec Wileński będzie skasowany.

Trakcja przez Warszawę elektryczna.

Obecnie zostało wybudowanych w Warszawie kilka wiaduktów, tunel do połowy, oraz filary i przyczółki dla nowego mostu.

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić olbrzymią pracę, włożoną przy odbudowie zniszczonych przez wojnę obiektów kolejowych. Statystyka wykazuje, iż w czasie wojny w Polsce zniszczonych zostało mostów długości 38400 metr., dworców 506, domów kolejowych mieszkalnych 1610, magazynów 514, parowozów i warsztatów 90. Obecnie prawie że wszystko, za wyjątkiem mostów, zostało odbudowane.

Wartość majątku kolejowego na dzień 1 września 1924 r. wynosiła 4,219,000,000 franków szwajc.

Z powyższego szkicu widać, że Państwo Polskie, chociaż zastało kraj prawie że zniszczony, przemysł zrujnowany, pomimo wojen z Ukraincami, bolszewikami, Litwinami, częściowo z Niemcami i Czechami, umiało wybrnąć, mimo niedostatecznych środków finansowych, z ciężkiego położenia w dziedzinie kolejnictwa i kroczy w pochodzie cywilizacyjnym stale naprzód, budując nowe drogi i ulepszając istniejące.

St. Morawski.

NOWA ORGANIZACJA SPOŁECZNA

Komitet Klubu Pracy Społeczno-Państwowej wydał odezwę, którą poniżej drukujemy.

Niezależnie od głębokich zmian, które zająć muszą wśród większości polskich partij politycznych w kierunku utworzenia jednego wielkiego demokratycznego obozu pracy fizycznej i umysłowej, oddawna już dawał się odczuć wielki brak istnienia organizacji o typie nieco luźniejszym, klubowym, opartej o poważne podstawy ideowe i złączonej jedną zasadniczą troską o dobro i rozwój państwa i narodu polskiego w duchu szczerzej, prawdziwie niczem nie zafalszowanej Demokracji. Projekty założenia takiej organizacji omawiane były już od 2 lat na szeregu zebrań robotniczych, pracowniczych i inteligentkich, wir jednak wypadków bieżących stawał wciąż na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych zamierzeń.

Dopiero zdarzenia majowe i ich dalsze skutki pozwoliły w całej pełni dojrzeć myśli założenia podobnej organizacji. Jest ona niezbędna jako pierwszy niejako stopień zespolenia się żywiołów, które wobec przełomu majowego zajęły solidarne stanowisko i ślubowały uczynić wszystko, co jest w ich mocy, aby w narodzie naszym dokonać się mogło to głębokie przeobrażenie, od którego zależy cała przyszłość Polski.

Dzisiaj możemy zakomunikować, iż po odbyciu szeregu posiedzeń wstępnych, które ustaliły charakter i zakres działania przyszłej organizacji, statut jej został opracowany i złożony do rejestracji właściwym władzom.

Nazywać się to będzie zrzeszenie „Klubu Pracy Społeczno-Państwowej”. Siedzibą jego Warszawa, lecz posiadać on będzie prawo tworzenia klubów filjalnych na całym obszarze Rzplitej. Natychmiast po załatwieniu niezbędnych formalności prawnych „Klub Pracy Społeczno-Państwowej” ogłosi odezwę, już opracowaną, która obejmie szczegółowy program polityczny i społeczny organizacji i wywoła niewątpliwe jaknajwyższe echo w polskim świecie pracy umysłowej i fizycznej. Tymczasem podajemy do wiadomości publicznej artykuł pierwszy Statutu Klubu, gdyż zawiera on ramy ogólne, ideowe, zadań, które Klub spełniać będzie. Oto dosłowne brzmienie tego artykułu:

Art. 1. „Klub Pracy Społeczno-Państwowej ma na celu:

- a) dążenie do podniesienia poziomu politycznej i społecznej myśli polskiej;
- b) rozszerzenie i pogłębienie poczucia państwowości polskiej i związanych w nią obowiązków obywatelskich;

c) duchowe zjednoczenie byłych trzech dzielnic Rzplitej;

d) najsilniejsze zespolenie na gruncie ideowym wszystkich w Polsce ludzi pracy, bez względu na to czy umysłowym czy fizycznym zajęciom są oddani;

e) oparcie życia polskiego i polityki polskiej na niewzruszonych podstawach etycznych;

f) urzeczywistnianie w życiu zasadniczych elementów demokratycznej ideologii polskiej, przekazanej nam przez najlepsze tradycje narodowe, a dotąd teoretycznie tylko w akcie Konstytucji polskiej zawartej;

g) wytknięcie politycznej myśli polskiej stałego w przyszłości kierunku i nowych dróg, na których Polska dziejowe swoje zadania realizować powinna“.

Tak oto przedstawia się zasadnicze tło i podstawa zamierzeń klubu. Działalność jego polegać będzie z jednej strony na urządzeniu zebrań dyskusyjnych i odczytowych na tematy najbardziej interesujące pod względem społecznym, z drugiej

zaś na współpracy członków w różnych organizacjach zawodowych, kulturalnych, ekonomicznych i t.d.

Pozostawiając omówienie szczegółów aż do chwili, gdy Klub Pracy Społeczno-Państwowej rozpocznie swą normalną działalność, zawiadamiamy wszystkich przyjaciół naszego kierunku, że otrzymać mogą wszelkie bliższe informacje w tej sprawie już teraz, bądź ustnie, bądź piśmiennie, w Sekretarjacie Klubu w Warszawie, ul. Czackiego 8, m. 10.

Zabieramy się do utworzenia tej nowej placówki nowej pracy z pełną wiarą, że będzie ona ważnym etapem na drodze do uzdrowienia życia organizacyjnego polskich ludzi pracy i zespolenia w niem najlepszych sił inteligentnych i robotniczych w rzetelnej walce o lepsze, jaśniejsze i uczciwsze jutro.

**Komitet Organizacyjny
Klubu Pracy Społeczno-Państwowej.**

Sprawa elektrowni znów aktualna

Sprawa elektrowni miejskiej w Pabjanicach utknęła na martwym punkcie, z którego jakoś nie może ruszyć. Nie znaczy to, by jej potrzeby nie rozumiały czynniki kompetentne naszego miasta. Owszem, wszyscy chcą, aby elektrownia była jak najprędzej wybudowaną, lecz jakieś fatum ciąży na tej sprawie, skazując wszelkie kroki w tym kierunku na niepowodzenie. Sprawa ta zajmuje głowy przedstawicieli naszego miasta już od lat kilkudziesięciu, ciągle bezskutecznie.

Jakoś nie idzie!

Po bezowocnych pertraktacjach z różnymi przedsiębiorstwami, które chciały na własny koszt budować w Pabjanicach elektrownię, Rada Miejska i Magistrat m. Pabjanic postanowiły trochę odpościć.

Obecnie, znów sprawa elektrowni staje się aktualną, lecz występuje w nieco odmiennej, od dotychczasowej, formie. Mianowicie Magistrat jest zdecydowany budować elektrownię własnym kosztem. Przybyły z Warszawy inżynier Byszewski opracował prowizoryczny plan, który przewiduje budowę elektrowni miejskiej obok gmachu szkoły rzemiosł przy ulicy Tuszyńskiej.

Elektrownia wybudowana byłaby w tych rozmiarach, że mogłaby zaopatrzyć miasto w prąd dla światła i siły.

Aby móc ten projekt zrealizować, magistrat musiałby w pierwszym roku wyłożyć na ten cel około 150 tysięcy złotych (bagatelka), którą to sumę, uzyskaną drogą pożyczki, należałoby wy-

datkować na budowę budynku elektrowni, kupno kabli podziemnych i t. p.

Koszt całej elektrowni wyniósłby około pół miliona franków szwajcarskich, któreby według zdania inżyniera Byszewskiego, mogły być spłacone w przeciągu pięciu lat.

Na wiadomość, że Magistrat zdecydowany jest własnym kosztem wystawić elektrownię, przybył do Pabjanic przedstawiciel belgijskiego towarzystwa elektrycznego p. inżynier Apanowicz wraz z naczelnym dyrektorem tegoż towarzystwa, którzy wyrazili zgodę na wybudowanie dla Magistratu na wygodnych warunkach elektrowni, i, ażeby miasto już po 2-ech miesiącach mogło korzystać z własnego prądu, zgodzili się w szybkim tempie postawić na placu miejskim prowizoryczną elektrownię.

Z podobną ofertą wystąpiło również towarzystwo „Siła i Światło“.

Jak się dowiadujemy Magistrat najzyczliwiej traktuje projekt inżyniera Byszewskiego.

Choć wątpimy, czy Magistrat, mając w projekcie nadzwyczaj kosztowną budowę kanalizacji i wodociągów, będzie w stanie spłacać rocznie około 200 tysięcy złotych długu zaciągniętego na budowę elektrowni, uważamy, że czas wielki skończyć z kompromitującą nas sprawą elektrowni, i dać wreszcie miastu własny prąd elektryczny o takiej sile, która będzie odpowiadała potrzebom dużego miasta przemysłowego.

Do roboty!

W obliczu nowego roku szkolnego w Pabjanicach

Wyciad z p. Inspektorem Józefem Radwańskim.

Za kilka dni w murach opuszczonych dziś szkół rozlegnie się ożywiony gwar działwy szkolnej, która po wyczasach letnich zabierze się znów do codziennej znuonej pracy.

Ponieważ przeżywamy obecnie okres sanacji, ciekawi jesteśmy, czy szkolnictwo powszechne w Pabjanicach czekają w nowym roku szkolnym jakieś zmiany.

Chcąc poinformować naszych czytelników

w powyższej sprawie, udajemy się do p. inspektora szkolnego pow. łaskiego w Pabjanicach, Józefa Radwańskiego z prośbą o wywiad.

Pan inspektor szkolny, znany powszechnie działacz społeczny, chętnie udziela dla czytelników Gazety Pabjanickiej swych informacji.

—Jak się przedstawia stan szkolnictwa powszechnego w Pabjanicach?

—Obecnie w Pabjanicach—mówi p. inspektor—znajduje się 20 publicznych szkół powszechnych normalnych i jedna specjalna szkoła dla dzieci spóźnionych w rozwoju umysłowym, lub anormalnych umysłowo.

Wszystkie szkoły normalne są w zasadzie 7-io klasowe, ale z ogólnej liczby 20-tu szkół, dotąd tylko 15-cie szkół osiągnęło pełny rozwój, t. j. posiadało w roku 1925/26 siódmą klasę. Z pozostałych pięciu szkół trzy posiadały najwyższą klasę szóstą, jedna szkoła klasę piątą, a jedna czwartą.

Podług wyznań 14 szkół jest przeznaczonych dla dzieci katolickich polskich, trzy szkoły dla dzieci ewangelickich-niemieckich i trzy dla żydowskich.

Szkoła specjalna istnieje dla dzieci wszystkich wyznań. Poza to w Pabjanicach istnieje jedna szkoła powszechna prywatna napół religijna dla chłopców żydowskich, dzieci Żydów-Ortodoxów. Liczba dzieci we wszystkich szkołach powszechnych wynosi około 5.500.

—Jak się przedstawia stan nauczycielski szkół powszechnych?

—W szkołach powszechnych w Pabjanicach pracuje 138 nauczycieli dla przedmiotów ogólnokształcących i 9-ciu nauczycieli religijni, w tej liczbie dwaj księża katolicy i jeden pastor ewangelicki czyli razem mamy 147 sił nauczycielskich.

Prawie wszyscy nauczyciele posiadają już pełne kwalifikacje nauczycielskie, co jest wielkim dla szkolnictwa tutejszego plusem, jeżeli się zważy, że 7 lat temu, to jest bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, tylko około 35% nauczycielstwa było całkowicie wykwalifikowanych według prowadzającego polskiego. Wyjątkowo też wśród nauczycielstwa pabjanickiego jest obecnie znaczny odsetek nauczycieli specjalistów, którzy posiadają, bądź dyplomy t. z. nauczycieli domowych z czasów rosyjskich, bądź dyplomy z wyższego kursu nauczycielskiego, a jest także jedna siła nauczycielska z dyplomem nauczyciela szkół średnich.

Dzięki takiemu doborowi sił nauczycielskich poziom naukowy szkół Pabjanickich jest dobry.

—Czy w nowym roku szkolnym ilość szkół powszechnych nie ulegnie zmianie?

—Ilość szkół powszechnych w nadchodzącym roku szkolnym nie ulegnie zmianie, natomiast zniesione zostaną klasy równoległe, a jednocześnie zwiększona liczebność dzieci w klasach zasadniczych.

Jest to z jednej strony następstwem dążenia do oszczędności państwowych, inaczej mówiąc, dążenie do możliwie ekonomicznego zużycowania sił nauczycielskich, a z drugiej strony—następstwem zmniejszenia liczby urodzeń dzieci w rocznikach wojennych nieraz o 50%.

—Czy wobec tego nie przewidywane są wśród nauczycielstwa pabjanickiego redukcje?

—Liczba nauczycieli musi się skutkiem tego zmniejszyć—odpowiada z uśmiechem p. inspektor—ale nie należy z tego powodu oczekiwać jakichkolwiek redukcji, zamiast których władze szkolne przyjęły zasadę naturalnego zmniejszania ilości nauczycieli w Pabjanicach, przez wstrzymanie nominacji nowych nauczycieli w miejsce zmarłych, czy emerytowanych, czy też opuszczających Pabjanice z własnej woli, lub zbiegu okoliczności rodzinnych.

Mianowanie nowych nauczycieli do Pabjanic wstrzymane będzie dopóty, aż ilość dawnych nauczycieli zostanie przystosowana do liczby dzieci, a co potrwa co najmniej jeden rok.

—Czy przewidywane są jakieś zmiany w programach szkół powszechnych?

—Żadnych zasadniczych zmian na rok nadchodzący, ani w programie, ani organizacji szkolnictwa powszechnego się nie przewiduje, z wyjątkiem znanej już ogółowi zmiany liczby godzin nauki tygodniowej w 2-ch najniższych klasach: w I-ej z 21 na 18 godzin tygodniowo i w II-ej z 24 na 21 godzin. Natomiast położony będzie wielki nacisk na pogłębienie pracy nauczycielskiej celem możliwie dokładnego wykonania przepisowego programu naukowego, szczególnie w przedmiotach w dawnym szkolnictwie rosyjskim zaniedbanych, jak rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki. Z tego też względu, korzystając z tej szczęśliwej okoliczności, że Pabjanice posiadają kilku dobrych nauczycieli śpiewu, przewiduje się urządzenie w końcu przyszłego roku szkolnego w szkołach powszechnych w Pabjanicach „Święta Pieśni“, ale mówić o tem dzisiaj zawcześnie.

—Jakie jest moje zdanie o Miejskim Seminarjum Nauczycielskiem?

Za mnie mogłyby odpowiedzieć wszystkie chętne do nauki dzieci, a szczególnie dziewczęta, które corocznie kończą 7 klas pabjanickich szkół powszechnych. Twierdzą one, że Seminarjum jest w Pabjanicach bardzo potrzebne.

I ja tak utrzymuję. Podkreślam tylko, że prowadzenie Seminarjum Koedukacyjnego, jest trudniejsze, niż Seminarjum Męskiego, lub Żeńskiego, z tego też względu wypowiedziałbym się za Seminarjum Męskim, lub tylko Żeńskim, a nawet ze względu na kończąca szkoły powszechne młodzież—za Żeńskim, bo chłopcy mają w Pabjanicach dobrą Szkołę Zawodową dla przemysłu metalowego, a dziewczęta po skończeniu szkoły powszechnej nie mają się gdzie udać.

—Jakie zdanie ma p. inspektor o przyszłości szkolnictwa powszechnego w Pabjanicach?

—O przyszłość szkolnictwa powszechnego w Pabjanicach jestem spokojny. Municypalność tutejsza okazywała zawsze dużo zrozumienia dla niego. W prawdzie może w ubiegłym roku szkolnym zrobiła dla szkolnictwa powszechnego mniej, niż w innych latach, ale to nie z braku dobrych chęci, lecz z braku pieniędzy, wywołanego ciężką sytuacją finansową kraju.

Na zbliżający się rok szkolny Magistrat m. Pabjanic powziął daleko idące zamierzenia. Miejmy nadzieję, że je zrealizuje.

DBAJMY O ESTETYCZNY WYGLĄD MIASTA

Miasto nasze w wielu wypadkach grzeszy brakiem estetyki, czystości i porządku, co łatwo byłoby nierządno poprawić.

Na pierwszym miejscu należy postawić nieogrodzone place i podwórka. Jeśli może to być tolerowane jeszcze w pierwszym wypadku, szczególnie, gdy plac jest zupełnie pusty i czysty, o tyle w stosunku do nieogrodzonych podwórek powinien istnieć przymus.

Nawet i niejednego z właścicieli placów można skłonić do ogrodzenia takowego, chociażby niskimi słupkami i drutem, a już będzie takowy zupełnie inaczej się przedstawiał.

Naprzeciw ul. Konopnickiej i Zielonej przy ul. Laskiej, bardzo nieestetycznie i nieporządnie wyglądają góry i doły od wybranego piasku, z kuźniami i składem drzewa postawionymi w rozmaitych kierunkach, a wszystko to nieogrodzone.

Razi to tembardziej, że rzuca się odrazu w oczy każdemu przybywającemu ze stacji, robiąc niesympatycznym, pierwsze wrażenie o mieście.

Koniecznie należałoby te góry i doliny zniwelować i od ulicy ogrodzić.

Na ul. Garncarskiej mamy oddawna spalone niezamieszkałe i nierozbrane rudery, co już trudno jest czemkolwiek też wytlomaczyć, tak samo i zrujnowane, puste domy przy ul. Kościelnej i Kościuszki.

Na wielu ulicach, jak nprz. Konopnej, niema chodnika i w dni niepogody ulica ta jest bardzo niewygodną do naszej komunikacji. Nie wiemy dlaczego właściciele domów na tej ulicy i niektórych innych są specjalnie uprzywilejowani?

U zbiegu tejże ulicy i Konstantynowskiej znajduje się dość duży trójkąt, który doskonale mógł by być wykorzystany na skwer i odrazu nadalby inny charakter przy wjeździe z tej strony miasta.

Przed kaplicą istnieje dość spory plac miejski zadrzewiony bezplanowo, który należałoby uporządkować i otworzyć dla publiczności.

Trzeba również położyć kres okaleczaniu drzew ulicznych przez nadmierne obcinanie bardzo dużych niekiedy gałęzi.

Niektóre z drzew wogóle nie znoszą takiego ordynarnego cięcia i fatalnie wyglądają z grubym pniem a cienkimi gałęziami nieraz zamierając nawet i nie mogąc dojść do formy po wielu latach.

Pismo „Ogrodnik“ bardzo surowo potępiło ten barbarzyński i wysoce nieestetyczny zwyczaj ogrodników miejskich. Należy również dosadzać niezwłocznie uschnięte drzewa, oraz energiczniej zadrzewiać miasto.

Oto to, co się nam narazie w oczy rzuciło.

Przy uważniejszym przeglądzie napewno dużo więcej można by na ten temat napisać. Wspomnimy chociażby o ogródkach przed domami, o ubieraniu kwiatami balkonów, obsadzaniu domów pnąciami roślinami i t. p.

Sądzymy, że byłoby na czasie zorganizowanie w tym celu przy magistracie komisji „estetycznej“, któraby powyższe cele miała za zadanie i dążyła do tego, aby miasto nasze nabierało pomału europejskiego wyglądu.

ew.

Biegunka krwawa czyli dyzenterja

Z pośród chorób zakaźnych, zdarzających się nierządno w końcu lata i jesieni, na uwagę zasługuje biegunka krwawa, która w obecnej chwili i w naszym mieście się trafia.

Choroba spotyka się zarówno u dzieci, jak i u dorosłych, a zarażenie się jednych od drugich, następuje za pośrednictwem wypróżnień, w których mieszczą się zarazki tej choroby, czy to bezpośrednio, nprz. u osób pielęgnujących chorych, czy też zapomocą wody, zakażonej przez sąsiedztwo bliskich ustępów, za pośrednictwem surowych owoców, jarzyn i t. d. Mogą również i muchy przenosić zarazki tej choroby, siadając na wypróżnieniach chorych, a potem na rozmaitych pokarmach.

Okres wylegania dyzenterji trwa od 3-8 dni, poczem po okresie t. zw. zwiastunów chorobowych pod postacią zwykłej biegunki, niekiedy ogólnego niedomagania z dreszczami i nieco podwyższoną temperaturą, występują właściwe objawy tej choroby, a mianowicie b. częste wypróżnienia, do kilkudziesięciu na dobę, śluzowe, śluzowo-ropne, ropne, z większą lub mniejszą domieszką krwi, niekiedy prawie czysto krwawe. Czasem bywają wymioty, czkawka, zawsze brak

apetytu, bóle brzucha i parcie, język zwykle suchy, obłożony, moczu mało.

Taki stan w cięższych przypadkach przechodzi po 6-8 dniach, w cięższych chory czuje się coraz słabszym, chudnie, jednym słowem przedstawia obraz ciężko chorego i wycieńzonego.

W tych wypadkach może po paru tygodniach, co bywa najczęściej, nastąpić stopniowy powrót do zdrowia, lub też niekiedy śmierć, wskutek ogólnego wyczerpania organizmu. Bywają przypadki, że dyzenterja, wskutek znacznych zmian, jakie zaszły w kiszki, staje się chroniczną.

Ażeby ustrzec się zarażenia podczas panującej epidemji, nie należy używać żadnych pokarmów niegotowanych, ani wody surowej.

Owoce i ogórki należy obierać, salatek i t. p. rzeczy lepiej odrzucić zupełnie lub przepłukiwać przynajmniej przegotowaną wodą. Pokarmy wszelkie należy przykrywać, zabezpieczając je od much. W domu, w którym zdarzył się przypadek dyzenterji, winny być przez komisję sanitarną zbędne ustępy i studnia. Ponieważ zarażenie się następuje wyłącznie za pośrednictwem wypróżnień, zawierających w sobie zarazki tej choroby, osoby przeto opiekujące się chorym są w pierwszej

linji narażone na zarażenie i muszą zachowywać pedantyczną czystość. Po każdym zetknięciu się z chorym ręce należy wymyć w ciepłej wodzie z mydłem, poczem najlepiej jeszcze w roztorze sublimatu 1:1000. Ponieważ jest to trucizna, należy zwrócić się o przepisanie takowego do lekarza i zachować należą ostrożność. Chory powinien mieć osobne naczynie do oddawania wypróżnień, które polewa się niezwłocznie t. zw. mlekiem wapiennem. Mleko wapienne przygotowuje się w ten sposób, że na 1 część palonego sproszkowanego wapna, bierzemy 4 części wody, zawsze na świeżo. Polawszy tem obficie wypróżnienia, wylwamy do dołu ustępowego, który winien być niedostępny dla świń i drobiu. Zamiast mleka wapiennego można używać 5% karbol.

Co się tyczy samego chorego, to pozostaje

on aż do wyraźnej poprawy na samych płynach, jak mleko, lekka herbata, może być z mlekiem, kleik i rosół nietłusty z żółtkiem, nieco czerwonego wina, woda białkowa i t. d.

Przy powrocie chorego do zdrowia należy stopniowo przechodzić do posiłków cięższych.

Pozatem należy pamiętać, aby chory miał miękkie i wygodnie posłane łóżko, gdyż wskutek wychudzenia łatwo o odleżyny. Dobrze jest ciało, szczególnie na wystających częściach nacierać już z wczesną spirytusem.

Leczenie właściwe naturalnie należy do lekarza, wspomnę tutaj tylko, że w niektórych przypadkach stosuje się odpowiednią surowicę ze skutkiem dość dobrym, gdy weźmie się szczególnie zastrzyknięta.

Dr. W. Eichler.

VI. Nasze błędy i przesady higieniczne

Ogromnie lubimy stosować środki czyszczące. Każdemu choremu, a szczególnie dzieciom, trzeba czy nie, daje się raz poraz rozmaite „strączki“ i „hamburską herbatę“, częstokroć bez najmniejszej potrzeby i zamiast okazać choremu pomoc, psujemy mu tylko żołądek i kiszki. Otoczenie chorego dziwi się przytem mocno, że po daniu tyle razy na przecyszczanie temperatura u chorego nie spada i gorączka trwa.

Rzecz zupełnie zrozumiała — bo gorączka nie zależała wcale od choroby kanału pokarmowego,

tylko od zupełnie innej przyczyny. Jeśli już chcemy dać choremu koniecznie na przecyszczanie, to dajmy, ale tylko raz, oleju rybcynowego, te inne rzeczy, o których wspominałem, niejednokrotnie wywołują boleści i szkodę przynoszą. Pamiętajmy, że są choroby np. zapalenie wyrostka robaczkowego, późniejszy okres duru brzuszkiego, gdzie środki czyszczące są wręcz szkodliwe.

A więc ostrożniej z ulubionem czyszczeniem!

D. W. E.

Kronika miejscowa

Od Redakcji.

Następny numer „Gazety Pabjanickiej“ ukazuje się w sobotę dn. 5 września t. j. za dwa tygodnie i od tego czasu pismo nasze ukazywać się będzie w odstępach tygodniowych w każdą sobotę w południe.

Muzeum Koła P.M.S. — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóźniczna 11.

Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 5-ej

do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Koło Akademików Pabjaniczian.

Dyżury członków Zarządu K.A.P. odbywają się we wtorki od godz. 6-7½ wiecz. w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (sekretariat) przy ulicy Kościuszki № 17.

Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłana pabjaniczianina.

W tych dniach obchodził dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa ks. Kanonik Teofil Jankowski, dziekan w Brzeźnicy, brat prezydenta m. Pabjanic p. Jana Jankowskiego.

Ks. Teofil Jankowski urodził się w Pabjanicach w roku 1877. Seminarjum duchowne ukończył we Włocławku. Swoją pracą społeczną wstawił się szczególnie w Brzeźnicy (p. Częstochowski).

Tu, w roku 1911, wystawia piękną świątynię, organizuje szkoły, instytucje oświatowe, spółki spożywcze, straż ogniową, kasę pożyczkowo-oszczędnościową.

Swoją, zakreśloną na szeroką skalę, pracą społeczną ściąga na siebie uwagę Moskali, którzy prześladowają go na każdym kroku.

W Polsce niepodległej podwaja swą energję na terenie pracy społecznej, to też zyskał całkowite zaufanie nie tylko swych parafjan, ale również i miast okolicznych. Jubileusz dzielnego kapłana obchodzony był uroczystie przez okoliczne społeczeństwo. W mieście Radomsku utworzono specjalny komitet uczczenia zasług jubilata.

Donosi o powyższem Gazeta Radomska, która ks. Jankowskiemu poświęciła dłuższy artykuł, podnoszący z uznaniem owoeną jego pracę.

Budowa domu dla bezdomnych.

Jeszcze w roku bieżącym Magistrat m. Pabjanic przystępuje do budowy, na jednym z placów miejskich, domu dla bezdomnych, przeznaczonego dla niezamożnych eksmitowanych, którzy narazie nie mogą znaleźć dla siebie mieszkania.

Plany domu są już opracowane.

Należy zapewnić pomoc lekarską bezrobotnym!

Bezrobotni, pobierający pewne zasiłki państwowe, są zupełnie pozbawieni pomocy lekarskiej, nie mając prawa otrzymać takowej ani z kasy chorych, ani od miasta. Tymczasem każdy chyba rozumie, że te kilka złotych tygodniowo nie mogą wystarczyć na ratowanie zdrowia. Co najwyżej czasami pozostający bez pracy pozwoli sobie na jednorazową poradę lekarską, co w połączeniu z apteką czyni i tak kolosalny wyłom w jego szczytym budżecie. A cóż dopiero mówić o leczeniu w jakiejś chorobie przewlekłej, albo wymagającej zabiegów operacyjnych, akuszeryjnych i t. p. W tych wypadkach położenie ich jest rzeczywiście nieraz tragiczne. — Powinny związki zawodowe zająć się tą sprawą, może dałoby się stworzyć jakąś specjalną kasę chorych, skoro nie można ich przyłączyć do ogólnej, ale coś zrobić trzeba koniecznie!

Co się dzieje na Półkolonjach.

Jak już donosiliśmy, staraniem magistratu m. Pabjanic zorganizowane zostały w parku „Wolności” półkolonje letnie dla dzieci, z których korzystają dzieci najuboższych warstw robotniczych. W miesiącu lipcu z dobrodziejstw półkolonij korzystało 174 dzieci, w sierpniu przyjęto na półkolonje nową grupę, liczącą 190 dzieci. Opiekę nad dziatwą roztaczają wychowawcy w liczbie 6-ciu rekrutujący się ze sfer nauczycielskich m. Pabjanic, oraz absolwentów seminarjów nauczycielskich.

Dziatwa otrzymuje jedzenie 4 razy dziennie; na „menu” składają się: bułki, mleko, kakao; cztery razy w tygodniu dziatwa otrzymuje mięso.

Na program dnia składają się gry i zabawy, sport, kąpiele sło-

neczne, śpiewy i t. p. Lekarz miejski odwiedza dziatwę co tydzień.

Jak dobrze wpływa na dziatwę pobyt na półkolonjach świadczy fakt, że w czasie miesięcznego pobytu na świeżym powietrzu wszystkie dzieci przybywają na wagę; przyrost wagi niektórych dzieci przekracza nawet 2 kilo.

Przed kilku dniami dzieci półkolonij witały u siebie wycieczkę dziatwy górnośląskiej, zwiedzającej nasze miasto, a przebywającej w czasie feryj letnich w gościnie dworów w okolicach Widawy.

Kierownictwo półkolonjami spoczywa w rękach ławnika oświaty i kultury p. J. Pluskowskiego.

Rozłam wśród Niezależnych Socjalistów w Pabjanicach.

Niedawno donosiliśmy, że leader tutejszej Partji Niezależnych Socjalistów, radny Szymczyk, złożył swój mandat radziecki, a na jego miejsce wstąpił z listy zastępców niezależny socjalista, Poleski. Obecnie w tej sprawie dowiadujemy się ciekawych szczegółów.

Od pewnego czasu wystąpienia radnego Szymczyka czy to na terenie Rady Miejskiej, czy też na terenie polityki krajowej, zaczęły się nie podobać większości członków Partji Niezależnych Socjalistów. Przeciwno radnemu Szymczykowi powstała w łonie partji silna opozycja z radnym Poleskim naczele. Duże jednak wpływy w partji, (r. Szymczyk był członkiem Centralnego Komitetu Partji) umacniały jednak stanowisko p. Szymczyka, który również ma wielu zwolenników.

Opozycji jednakże udało się przeprowadzić wykluczenie p. Szymczyka z partji, za nieprzestrzeganie dyscypliny partyjnej.

Wkrótce też do prezydium Rady Miejskiej wpłynął list z rezygnacją pana Szymczyka ze stanowiska radnego. Wskutek powyższego na miejsce ustępującego wstąpił p. Poleski.

Jednakże p. Szymczyk zaprzeczył, jakoby złożył on mandat radnego. List złożony w Radzie Miejskiej jest podrobiony przez jego przeciwników, którzy znalazłszy czysty blankiet z jego podpisem, wypełnili papier pisemem z prośbą o rezygnację.

Radny Szymczyk oświadcza, że mandat radnego nie ma zamiaru składać.

Naskutek powyższych tarć w łonie partji nastąpiło rozdwojenie. Część zwolenników p. Szymczyka, szczególnie z dzielnicy „Jutrzkowice”, zgłosiła swój akces do Niezależnej partji chłopskiej.

Nieudane sadzenie drzewek.

Przy ul. Górnej (obecnie R. Mielczarskiego), na wiosnę z inicjatywy władz miejskich i szkolnych i pod kierunkiem ogrodnika miejskiego, dzieci wysadziły 60 kilka drzewek.

Zwyczaj bardzo sympatyczny i godzien ze wszech miar poparcia, lecz niestety, niewiadomo z jakich powodów z powyższej ilości przyjęło się tylko—15 sztuk. Zdaje się nam, że drzewka były sadzone zbyt późno, a zrobione wokół miski szybko zatarły się i woda nie miała się gdzie zbierać. Specjalnie sadzenie przez dzieci należy na przyszłość otaczać odpowiednimi warunkami, aby ich nie zniechęcać, gdy widzą znikome skutki swej pracy. Powinny dzieci opiekować się drzewkami i po ich posadzeniu t. j. podlewać, dbać, aby miski z ziemi były dobrze utrzymane i t. d.

To sensacja!

Demonstrowany od pewnego czasu w kinie Miejskim obraz p. t. Tajemniczy Rycerz cieszy się tak wielkim powodzeniem, że natłok publiczności do kina codziennie musi regulować policja.

W poniedziałek dn. 16 b. m. przed kinem zebrał się tłum kilkudziesięcny, domagając się wpuszczenia do sali.

Ponieważ sala pomieścić może 800 osób, część osób musiała odejść z niezem.

W czasie tłoczenia się, poturbowano kilka osób, wybito dwie szyby, a policja zmuszona była kilka osób odprowadzić do aresztu.

Oto co się nazywa obraz isticie sensacyjny.

Ścieki wpoprzek ulic.

Na wielu ulicach naszego miasta posiadamy wpoprzek ulic lub u zbiegu ich zamiast porządných mostków, głębokie ścieki, które jazdę po mieście i tak już przykrą z powodu wystających szyn i zrujnowanego na wielu ulicach

bruku, tembardziej uniemożliwiają

Magistrat może zechce zwrócić uwagę na tę drobną stosunkowo sprawę, która jednak w większym mieście tolerowaną być nie powinna.

Pałapki uliczne.

W dniu 10 b. m. po południu byliśmy świadkami aż dwóch wypadków w ciągu jednej godziny z powodu wystających szyn tramwajowych.

Przez tor tramwajowy przejeżdża wieśniak, pędzi tramwaj—wieśniak chce przejechać szybko—nie może, wóz trze się o szyny, koń niema siły go wyciągnąć, w końcu szarpie silnie, spada obręcz z koła i toczy się z brzękiem o kilkanaście metrów, a tramwaj cudem tylko nie najechał na wóz, w porę zatrzymany.

Jechał dobry cyklista torem tramwajowym, z ciężkim plecakiem, chce przejechać przez tor, koło się wykręca, cyklista w pędzie spada twarzą na bruk.

To są wypadki codzienne i jest ich bez liku! Apelujemy jeszcze raz do władz miejskich: zróbcie raz z tem porządek lub przynajmniej powiadomcie ogół, że coś się zrobi w tej kwestji! W przeciwnym razie nie pozostanie chyba nic innego, jak wszcząć akces zbojkotowania tramwaju na terenie miasta.

Akademja sierpniowa.

W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. pół do 11 w sali Kina Miejskiego odbędzie się Akademja Sierpniowa zorganizowana staraniem Związku Legionistów w Pabjanicach.

Na program złożą się przemówienia, występ chóru b. Legionistów i zespołu muzycznego.

Nie wątpimy, że na Akademji spotkamy wszystkich tych, którym idea czynu legionowego jest bliską

Gorszące widowisko.

W poniedziałek dn. 15 b. m. byliśmy przy ul. Zamkowej świadkami następującego zdarzenie:

Znany policji Roman Leks, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał zbiegowisko gapiów.

Gdy przybyła policja, aby przeprowadzić porządek na ulicy i usunąć Lekska, ten począł pobeji stawiać opór.

Ponieważ policja nie mogła dać sobie rady z odprowadzeniem delikwenta do komisariatu, zatrzymała przejeżdżający wóz i z trudem ułokowała na nim Lekska. Czynności tej towarzyszyły drwiny i śmiechy gapiów, którzy tłumem otoczyli wóz i pędzili za nim.

Pilnujcie dzieci!

Półtoraroczna dziewczynka nazwiskiem Helena Różga, zamieszkała na „Skręcie“ obok cegielni Kaczorowskiego, wyszła na podwórze, kierując swe kroki w stronę ojca, pracującego w cegielni. Przechodząc obok znajdującej się glinianki, poślizgnęła się i wpadła do wody, której głębokość wynosiła około 30 cm. Gdy po chwili matka wyszła na podwórze zawołać dziecko, zauważyła pływające po wodzie zwłoki swego dziecka. Na nie się zdał ratunek. Ofiara nieostrożności rodzicielskiej nie powróciła do życia.

Kradną w biały dzień!

Krawiec Lipkowicz, zam. przy ul. Zamkowej 20, zakupił kilka sztuk sukna, by na nadchodzący sezon mieć przygotowany materiał na ubranie.

Obawiając się kradzieży, stale sypiał w nocy w swym zakładzie, pilnując towarów.

W dzień już kradzieży się nie

obawiał, to też zadowalał się zamknięciem drzwi na słaby zatrzask. W poniedziałek ubiegły rano Lipkowicz wyszedł do miasta załatwić kilka małych spraw. Ponieważ w domu, w którym zamieszkuje, znajduje się siedziba związków zawodowych, więc korytarze zawsze pełne są ludzi. To też Lipkowicz wyszedł do miasta bez obawy, zamykając drzwi na zatrzask.

Padł jednakże ofiarą swej lekomyślności! Bo oto dwóch mężczyzn przybyło pod drzwi, wyważyło toporkiem zatrzask i weszło spokojnie do pracowni krawca. Widziały to dzieci, bawiące się na podwórku.

Gdy Lipkowicz przybył o godz. 11-ej do domu, zauważył wyważony zamek i brak towarów, które uważał za alfę i omegę swego bytu.

Podniósł krzyk, na który przybiegła policja. Ta stwierdziła, że krawiec nie dbał o uczciwe zamknięcie drzwi, bowiem zatrzask można było odjąć bez użycia żadnych narzędzi.

Pozatem policja stwierdziła, że złodzieje muszą być gdzieś niedaleko. Energiczne dochodzenie stwierdziło wkrótce, że dwaj jacyś mężczyźni z towarami kręcili się obok omentarza marjawickiego. Gdy policja tam się udała, znalazła świeże ślady stóp ludzkich. Ślady te doprowadziły do miejsca, które wskazywało, że coś tu świeżo zostało zakopane.

Okazało się, że w piasku znajdowały się zakopane towary, które odano szczęśliwemu Lipkowiczowi.

A teraz uwaga pod adresem kupców i przemysłowców miasta Pabjanic: Co pewien czas donosimy o kradzieżach, które mogły być dokonane tylko dzięki temu, że właściciele składów czy nieruchomości nie starają się o należyte zabezpieczenie drzwi i zamków. W tym wypadku ułatwia się „pracę“ złodziejom i ma się niesłuszną pretensję do władz bezpieczeństwa publicznego. Nauczcie się więc panowie dobrze i dokładnie zamykać drzwi waszych siedzib i zakładów, a kradzieży będzie napewno mniej.

Skrzynka do listów.

Pabjanice, dnia 10 sierpnia 1926 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Swem poczytnym piśmie niniejszego sprostowania:

W numerze 14 i 15 „Gazety Pabjanickiej“ z dnia 8 sierpnia b. r. w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 26 lipca b. r. umieszczono, jakobym z partji Niez. Socjal. został wydalony. Otóż oświadczam, że z partji tej wystąpiłem w dniu 24 lipca r. b. wraz z 46-ciu członkami miejscowego komitetu i całą dzielnicą „Jutrzkowice“, ponieważ nie mieliśmy zaufania do ciał rządzących partją i ich wielolicowej polityki.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy poważania—

Roman Szymczyk
radny miasta.

Pabjanice, dn. 21 sierpnia 1926 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o wydrukowanie w swem poczytnym piśmie zaprzeczenia przeciwko umieszczonemu w Tygodniku Pańskim z dn. 8 VIII 26 za № 14/15 artykułowi pod tytułem „Wielka Afera Dolarowa w Pabjanicach“ autora M. Herszkowicza (przebywającego w Pabjanicach w domu p. p. Buzyna i Ejlenberga).

Artykuł ten jest jednym z setek oszczerstw i potwarzy, nieustannie już od roku 1920 podnoszonych w prasie i w denuncjacjach do Władz przez pewną garstkę intrygantów, którzy postawili sobie za cel kompromitować lud wierzący i naszego Pana Rabina, jednego z najwybitniejszych działaczy na polu religjno-oświatowym, w obliczu

świata i w tym celu ciągle fabrykują różne podstępny, wciąż pozabawione podstawy i wytwarzają plotki przeciwko Rabinatowi, rzeżakom rytualnym i Zarządowi gminy żydowskiej, w szczególności panu A. D. Frenklowi, piastującemu urząd Wice-Prezesa Zarządu gminy, którego owocna działalność dla dobra społeczeństwa żydowskiego cieszy się powszechnym uznaniem.

Wdrożono wprawdzie dochodzenie administracyjno-skarbowe, lecz nie dzięki dzielnemu urzędnikowi (według słów autora), lecz dzięki doniesieniu osób powyższych.

Nie wątpimy jednak, że Władza dojdzie prawdy i wynik tego dochodzenia będzie taki sam, jak i wszystkich poprzednich doniesień, zaś na ławie oskarżonych posadzeni będą fałszywi donosiciele.

Niezbitym dowodem ich kłamstwa jest fakt, że w całej Kongresówce, po której, według słów autora, głosy te rzekomo się rozeszły, niema ani jednego poszkodowanego, który miałby się skarżyć na swą krzywdę, a skargę podnoszą nieproszeni obrońcy.

Insynuacja powyższa, od tychże osób pochodząca, była już wydrukowana w piśmie Łódzkim „Wiadomości codzienne”. Uważaliśmy jednak za

zbyteczne podać do prasy zaprzeczenie, gdyż podstępny te są już zbyt znane i nie wywierają żadnego wrażenia, choć uwłaczają czei cieszącego się jak najlepszą opinią p. Rabina naszego miasta, tembardziej, po ogłoszeniu przez Pana Redaktora nazwiska autora, którego osobistość daje dostateczny materiał ogółowi czytelników dla orientacji, jaką wartość ma jego artykuł.

Czynimy jednak to wskutek żądania masowo zgłaszających się do nas współwyznawców, domagających się wystąpienia w obronie czei Pana Rabina i p.p. przedstawicieli gminy żydowskiej.

Uważamy że byłoby jednak dla nas hańbą wdawać się w dalszą polemikę w tej sprawie, której przeciwnicy tak chętnie pragną.

Z poważaniem

ZARZĄD

Gminy Wyznaniowej Żydowskiej
w Pabjanicach

Z. Adler

N. Gnatek

F. Perlmutter

Sz. Kohn

Od redakcji.

W artykule D-ra Eichlera „O chorobach zakaźnych”, umieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma, wkradło się z powodu niedokładnej korekty, kilka błędów, z których ważniejsze niniejszym prostujemy:

Zamiast „dezynterja” —	powinno być „dysenterja”
„białe ciała krwi” —	„białe ciała krwi”
„surowiznę” —	„surowice”
„grypa, hiszpanka” —	„grypa hiszpańska”.

Dr. med. Seweryn Schenker

powrócił

i przyjmuje nadal w Pabjanicach

ul. św. Rocha 5, tel. 25.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Ciąg dalszy.

SPRAWOZDANIE MAGISTRATU miasta PABJANIC.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowotności Publicznej.

Zapomogi i inne.

Magistrat udziela także zapomogi dla najbiedniejszych prawem przewidziane, oraz wypłaca sumy dla inwalidów pracy.

Areszt Miejski.

Z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i na żądanie Prokuratora Sądu Okręgowego został przejęty przez Magistrat Areszt Miejski.

Magistrat dba w areszcie o higienę i poprawił nader mizerne życie.

Więźniowie polityczni kar w areszcie nie odsiadują, gdyż są wywożeni do Łodzi przez policję.

Miasto nie życzyło sobie przejęcia aresztu od policji, gdyż w związku z tem, spada na Magistrat, osobowo na ławnika wydziału, odpowiedzialność za ewentualne ucieczki więźniów i t. p.

Aresztantów znajduje się od 28 do 39 dziennie.

Pogrzeby.

Magistrat najbiedniejszym wydaje trumny i ewentualnie każe wykopywać groby. Zmarłych na ulicach, lub też zabitych zabiera do szpitalnej kostnicy.

Cmentarze.

Cmentarzami zajmują się Dozory Kościelne, przy czem ludność mająca nader głęboki kult dla

zmarłych, wyjątkowo dba na cmentarzach o czystość i sama napomina niszczyteli lub uwłaczających cmentarzowi.

Jednak pieczę zasadniczą ma Magistrat nad cmentarzem znanych i nieznanych żołnierzy z Wielkiej Wojny Światowej. Cmentarz ten był zapuszczony bardzo i brak było jakiegokolwiek opieki, dopiero obecny Magistrat w 1925 roku odnowił gruntownie i upiększył obecny cmentarz, za co spotkało Magistrat zasłużone uznanie nie tylko od swoich lecz i obcych, gdyż Rząd Rzeszy Niemieckiej przez swego konsula wysłał list treści następującej:

należyta opieką i czcią. To też mimo, że znajduje się w leśnym parku, nie było żadnej profanacji, a jedyny wypadek ukradzenia kwiatów, został wykryty przez robotników, za co sprawcę Sąd ukarał.

Karetka pogotowia.

Magistrat i Tow. Czerwonego Krzyża w roku 1920 kupili karetkę, której dzięki niesumienności firmy z Bydgoszczy nie można było otrzymać. Magistratowi w październiku 1925 roku udało się wydestać ową karetkę i obecnie jako miejska

Konsulat Rzeszy Niemieckiej

W Ł O D Z I.

Nr. 5445.

Od p i s.

Łódź, dnia 7-go lipca 1925 roku.

Do

Magistratu m. Pabjanic

w PABJANICACH.

Odwiedzając cmentarz wojskowy w Pabjanicach, na którym pochowani są żołnierze niemieccy, z radosnem zdumieniem stwierdziłem, jaką nadzwyczajną, pełną pietyzmu troskliwością otoczono każdą mogiłę i cały wogóle cmentarz, który wraz z ogrodzeniem, składającym się z wiatu i rowu, bardzo starannie został doprowadzony do porządku. Na swoje zapytanie oświadczono mi, iż ten — prawdziwie wzorowy — stan cmentarza jest do zawdzięczenia inicjatywie Magistratu, który odnośne koszty pokrywał z funduszków miejskich.

Uszczęśliwiony i zachwycony tym — godnym naśladowania — dowodem pietyzmu względem poległych żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w obronie tego, co i dla każdego prawdziwego Polaka najdroższe jest na świecie, a mianowicie za ojczyznę, z głębi serca składam me gorące podziękowanie Magistratowi za Jego szlachetne pojmowanie obowiązków ludzi żyjących względem zmarłych.

Jestem przekonany, że tego rodzaju dowody pietyzmu również przyczynią się do tego, iż — gdy czas zabliźni stare rany — zapamięją między naszymi krajami dobre stosunki sąsiedzkie.

KONSUL NIEMIECKI

(—) Hoffman Polkermsamb.

W roku bieżącym urządzona będzie piękna brama z odpowiednim napisem. Cmentarz jest zwiedzany przez wiele osób z kraju i z zagranicy. Publiczność otacza ten cmentarz cichych, walczących nie o swoje cele, bohaterów-męczenników

funkcjonuje. Karetka ta mimo pięknego wyglądu nie nadaje się dla naszego miasta, gdyż na żelaznych obręczach nie daje bezpieczeństwa przewozu ciężkich chorych.

Z karetki tej korzysta za opłatą Kasa Chorych.

Inne sprawy.

W mieście ustawiono kilkadziesiąt skrzynek do papieru, które cieszą się opieką publiczności.

W szpitalu ustawiono dla rekonwalescentów radio aparat.

Wydano szereg przepisów prawnych dla sklepów i t. p.

Wydział Oświaty i Kultury.

Szkolnictwo powszechne.

Szkół 21. Klas 132. Uczniów. 5468. Nauczycieli (ek) 147. Woźnych 22.

Wynagrodzenie nauczycielstwo pobiera ze Skarbu Państwa, woźni zaś z Magistratu m. Pabjanic.

Utrzymanie szkół należy do miasta, to też sumy na utrzymanie szkół są poważne. Na pomoce szkolne preliminowano 29.173 zł., na wydatki rzeczowe 28.021 złotych. Wogóle 220.698 zł.

Umieblowanie szkół w ławki, katedry, szafy, stoły i t. p. należą do Magistratu. W roku sprawozdawczym Magistrat dostarczył szkołom kilkanaście szaf, tablic i t.p.; urządził salę gimnastyczną dla szkół №№ 5 i 9 (szkoła nowa) według najnowszych wzorów, przyczem urządzenie zostało sprowadzone z Warszawy. Dla szkół № 2 i 6 urządzono prowizoryczne przyrządy gimnastyczne.

Szkoły zaopatrywane są w pomoce naukowe i wszystkie potrzeby rzeczowe. Dostarcza się atrament, kredę, węgiel, drzewo, przyrządy i t.p. W roku sprawozdawczym dla każdej ze szkół dostarczono maszynkę elektrostatyczną i odśrodkową wartości około 300 zł., dostarczono i dostarcza się statywy oraz cały szereg pomocy do nauki fizyki i chemji.

Ilość izb szkolnych w tym roku powiększyła się. Magistrat szkolnictwu powszechnemu dał 18 izb, przyczem jedną z nich wyprocesował, gdyż właścicielka otrzymała od ówczesnego Magistratu pieniądze i nie chciała się wyprowadzić.

Abiturjentom szkół powszechnych rozdano w roku ubiegłym i bieżącym po egzemplarzu wydanej przez Magistrat „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku“, aby jak w przedmowie jest napisane „młodzież bądź opuszczająca szkołę powszechną, by kształcić się dalej, bądź też idąca już w życie, by stanąć u warsztatu pracy takiej czy innej, niech pomni że Konstytucja nasza zapewnia jej pracy poszanowanie, a praca to największe bogactwo jednostki społeczeństwa i narodu;“

oraz że Konstytucja uczy nas jak: „żyć i działać w myśl Konstytucji, która jest chlubą naszego narodu i najistotniejszym dowodem wielkiej kultury polskiej, to znaczy żyć i działać na pożytek społeczeństwa narodu, państwa i ludzkości“.

Pod względem higieny szkoły są dozorowane przez 2 higienistki i lekarza. Po regularnem doglądaniu dzieci ilość zawieszonych zmniejszyła się do minimum, oraz zmniejszyła się ilość jaglicznych.

Dla utrzymania zdrowotności w szkołach powszechnych smaruje się podłogi pyłochłonem 4 razy w roku. W roku 1925 dla czystości pomalowano wszystkie ściany olejną farbą.

Wymierzaniem kar za nieregularne przysyłanie dzieci do szkół zajmuje się Dozór Szkolny m. Pabjanic, który pracuje intensywnie.

Szkolnictwo średnie.

Seminarjum Nauczycielskie założone zostało w roku 1925. Uczniów było 56. Obecnie otwarto kurs II-gi. Na kursie II-gim uczniów 52.

Przeciwko seminarjum toczyła się zawzięta walka tak zwanej prawicy i stąd setki protestów przeciw seminarjum do województwa, właścicieli nieruchomości. Mimo tego seminarjum udało się utrzymać.

Seminarjum mieści się tymczasowo w szkole № 5.

Szkoła Rzemieśl utrzymywana przez miasto ma 3 kursy, 94 uczniów.

Posiada wydziały: ślusarski, tokarski i odlewniczy.

Szkoła obecnie stoi na wysokim poziomie naukowym i coraz więcej wyrabia nader skomplikowanych przyrządów i pomocy naukowych.

W szkole tej stempluje się też wagi.

Stypendja.

Stypendja uczniowskie dla uzdolnionych uczniów wydaje się indywidualnie. W roku bieżącym dano stypendjum 2 uczniom Seminarjum w Zgierzcu, 1 uczniowi szkoły głuchmiennych, 1 uczniowi szkoły spółdzielczej.

Szkolnictwo wieczorowe.

Istniała 7-mio klasowa szkoła wieczorowa, która na jesieni r.b. wypuści pierw-

szy zastęp abiturjentów ze świadectwami 7 klas szkół powszechnych.

Istniały także kursy dla mniejszości narodowych.

Kursy dla terminatorów były prowadzone z funduszków państwowych i miejskich.

Czytelnie miejskie.

Miasto utrzymuje 2 czytelnie miejskie, które są zaopatrzone nader bogato w pisma codzienne, tygodniowe i czasopisma.

Frekwencja w czytelniach bardzo duża, a w zimowych miesiącach za duża w stosunku do pomieszczenia.

Kinematograf Oświatowy.

Gdy budowano Miejski Kinematograf, odzywały się głosy krytyki, tembardziej że prowadzono specjalną kompanję przeciw budowie.

Już jednak po wybudowaniu przekonali się mieszkańcy, jak jest potrzebne kino. Mówi o tem frekwencja, która szczególnie na przedstawieniach popularnych i naukowych w poniedziałki, wtorki i środy jest nader liczną i pobija rekord. I tak nprz. bywało w 1 dniu od 1000 do 2200 ludzi. Przedstawienia zwyczajnie cieszą się także powodzeniem.

Obrazy są dobierane starannie i do tego samego są zmuszone inne kinematografy. Od doboru zaś obrazów zależy frekwencja mimo lata.

Sala Kinematografu służy też jako sala obrad Rady Miejskiej, oraz oddawana jest w godzinach rannych instytucjom. W sezonie zimowym będą w każdą niedzielę odbywać się Miejskie Odczyty Naukowe.

Magistrat już zaangażował szereg wybitnych osób.

Wykończenie bocznie już się kończy, oraz rozpoczyna dobudówka według planów.

Teatr.

Magistrat sprowadził kilka razy Teatr Miejski z Łodzi oraz Teatr Narodowy z Warszawy. Obecnie toczą się pertraktacje z dyrektorem Teatru Miejskiego w Łodzi w sprawie stałego dawania przedstawień w Pabjanicach.

Wystawy.

Magistrat sprowadził z Łódzkiej Miejskiej Galerii Sztuk Pięknych wystawę obrazów, która cieszyła się dużym powodzeniem. Na sali radjo dawało koncerty. Piękne dekoracje kwiatowe dał Wydział Plantacji naszego miasta.

W roku 1926/27 będą sprowadzone wystawy: higieniczna z Warszawy (już zaangażowana), kwiatowa, jesienna z Łodzi, antialkoholizna z Warszawy, obrazów z Łodzi i „Naszego Morza“ z Warszawy.

Towarzystwa.

Magistrat brał żywy udział w życiu towarzystw, między innymi w „Święcie Pieśni“, urządzone przez towarzystwa śpiewacze, w 25-lecie rocznicy T. Śpiewaczego „Lutni“, poświęcenia sztandaru Tow. Chóru „Ewangelickiego“ oraz w dwukrotnie już urządzonych Miejskich Wyścigach Kolarskich. Ogólnie Magistrat w miarę możliwości popiera działalność towarzystw.

D. c. n.

Przypisek Redakcji: W następnym numerze ukaże się sprawozdanie ze wszystkich wydziałów.

Magistrat miasta Pabjanic.

Ogłoszenie.

Magistrat przestrzega właścicieli domów, by nie polewali ulic wodą z rynsztoków, gdyż będą pociągani do odpowiedzialności karnej administracyjnej i sądowej.

Pabjanice, dn. 19 sierpnia 1926 roku.

Ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej
(—) Józef Pluskowski.

Prezydent miasta
(—) Jan Jankowski.

Magistrat miasta Pabjanic.

Ogłoszenie.

Ponieważ zauważyć się daje że w „Parku Wolności“ często rodziny przynoszą z sobą maszynki i zapalają ogniska, tedy magistrat ogłasza, iż winni palenia ognisk na ziemi czy palenia maszynek w parkach będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Zarazem magistrat zwraca się do kulturalnej publiczności naszego miasta z prośbą o otaczanie pieczęą drzew i krzewów w parkach, skwerach i na ulicach.

Pabjanice, dn. 19 sierpnia 1926 roku.

Ławnik Wydziału Gruntów i Plantacji
(—) Karol Sulej.

Prezydent miasta
(—) Jan Jankowski.

Magistrat miasta Pabjanic.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Pabjanic rozpisuje konkursy na wynajęcie bufetu cukierniczego w Kinematografie Miejskim w Pabjanicach.

Warunki są wyłożone w Wydziale Oświaty i Kultury.

Oferty można składać do dn. 15 września 1926 roku.

Pabjanice, dn. 19 sierpnia 1926 roku.

Ławnik Wydziału Oświaty i Kultury
(—) Józef Pluskowski.

Prezydent miasta
(—) Jan Jankowski.

Sport

Od redakcji „Express Kaliski” otrzymaliśmy poniższy komunikat:

II-gi Bieg Okrężny „Expressu Kaliskiego”.

Regulamin biegu Okrężnego „Expressu Kaliskiego”.

1. **Nazwa biegu:** Bieg nosi nazwę „Bieg okrężny Expressu Kaliskiego”.
2. **Organizacja:** Bieg organizuje corocznie pod względem sportowym Tow. Sport. Proсна, względnie jedna z jego sekcji.
3. **Termin:** Bieg odbywać się będzie stale w pierwszy dzień Zielonych Świąt. W roku bieżącym z powodów wyjątkowych odbędzie 5 września.
4. **Regulamin:** W biegu obowiązują przepisy Polskiego Związku Lekkoatletycznego.
5. **Udział:** Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, jest bezpłatny, lista zgłoszeń zostaje zamknięta na 3 dni przed terminem biegu. Liczba biegnąca listy, pod którą uczestnika zgłoszono, jest równocześnie numerem, pod którym uczestnik występuje w biegu. Wszyscy uczestnicy muszą być zbadani przed biegiem przez lekarza.
6. **Trasa:** Trasa biegu będzie corocznie ustanowiona, podana do wiadomości zawodników najpóźniej do dnia 8-miu. Nie może przenosić 7 km., ale może być zmniejszona.
7. **Start:** Start równoczesny. Uczestnicy ustawieni według rosnących numerów, licząc od lewej strony kierunku biegu. Prowadzenie niedozwolone. Pozycja startu dowolna.
8. **Punkty kontroli:** Bieg jest podzielony na etapy, celem kontroli kolejności zawodników, którą sędziowie kontrolni znaczą w protokołach. Zawodnikom towarzyszą sędziowie.
9. **Strój:** Obowiązuje strój lekkoatletyczny w dowolnych barwach.
10. **Nagrody:** Bieg odbywa się o nagrodę honorową „Expressu Kaliskiego” ufundowaną na osobnym statucie. Wszyscy zwycięzcy otrzymują pozatem żetony, których przy 10 zawodnikach jest 8, na każdym następnym 10 zawodników po 1 więcej. Bieg może być uposażony również w nagrody prywatne, klubów lub osób z dowolnymi zastrzeżeniami co do osoby zwycięzcy (akademik, klubowiec, wojskowy, robotnik etc.).

Statut nagrody honorowej „Expressu Kaliskiego w biegu okrężnym.

1. Zwycięzcą w biegu uznany zostaje zawodnik, który uzyskał najlepszy czas.
2. Nagrodę stanowi statuetka.
3. Nagroda jest wędrowną, t. j. pozostaje w posiadaniu zwycięzcy aż do następnego biegu. Trzykrotne, niekoniecznie kolejne zdobycie powoduje przejście nagrody na własność zwycięzcy.
4. O ile zwycięzca jest stowarzyszony, nagrodę przechowuje Stowarzyszenie, którego jest członkiem z warunkiem, że Stow. to należy do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego. w przeciwnym razie nagrodę przechowuje Redakcja „Expressu Kaliskiego”.
5. Nazwisko każdego zwycięzcy zostaje wyryte na tabliczce i umieszczone na nagrodzie.
6. Czasowi deponariusze nagrody odpowiadają za całość bezpieczeństwa zdeponowanej nagrody.

Piłka koszykowa.

Na wspaniały pomysł propagowania sportu wśród pracowników tutejszej firmy „Kruschender” wpadł Zarząd tego towarzystwa w osobach p.p. F. Kruschego, K. i T. Enderów i Kannenberga, którzy, jako prezydjum istniejącego przy firmie

Tow. Sportowego, ofiarowali wspaniały puchar dla zwycięzcy w piłce koszykowej.

Każdy oddział fabryczny wystawia drużynę, która rozgrywa kolejno z drużynami innych oddziałów zawody.

Puchar przypada drużynie, która w rozgrywkach osiąga najlepszy wynik,

Gra w piłkę koszykową wpływa bardzo dodatnio na rozwój fizyczny uczestników, a ponieważ odbywa się w parku p. p. Enderów, na świeżem powietrzu, przeto jest zarazem miłą rozrywką dla tych, którzy przez cały prawie dzień przebywają w murach fabrycznych.

Zrozumienie, jakie temu przypisują członkowie Zarządu firmy „Krusche i Ender“, i propagowanie przez nich sportu wśród pracowników przyjmujemy z całym uznaniem, natomiast sam fakt winien odbić się silnym echem u pracowników, którzy winni poprzeć akcję, wstępując jako czynni członkowie do Towarzystwa Sportowego „Kruschender“.

Należy nadmienić, że Tow. Sportowe „Kruschender“, mimo swego krótkiego istnienia, w lekkiej atletyce i boksie wykazało bardzo dobre wyniki, a propagowanie sportu w sposób powyższy jest dalszym etapem do stopniowego objęcia wszystkich gałęzi sportu, do czego przysłuży się wkrótce olbrzymi stadion, budowany przez Zarząd wspomnianej firmy.

Chyba żadne inne przedsiębiorstwo u nas w Polsce nie może poszczycić się taką opieką nad swymi pracownikami, jak właśnie Towarzy-

stwo „Krusche i Ender“, które dostarcza im nie tylko najdalej idące możliwości rozwoju fizycznego, ale także troszczy się o rozwój duchowy, oddając do dyspozycji bogatą bibliotekę fabryczną w myśl dewizy „W zdrowym ciele — zdrowy duch“.

Draparnia—Administracja 20:14.

Pierwsze spotkanie w piłce koszykowej, pomiędzy drużynami powyższych oddziałów zakończyło się zwycięstwem draparni w stosunku 20:14. Gra, która odbyła się w czterech rundach, po 15 minut przyniosła następujące rezultaty:

pierwsza runda	5:3	korzyść draparni
druga	8:2	„
trzecia	3:0	„
czwarta	4:9	„ administracji
		razem 20:14 korzyść draparni.

Należy nadmienić, że w drużynie administracji znajdują się młode, lecz dobrze zapowiadające się siły. Zawody odbyły się ubiegłej niedzieli w parku p. p. Enderów w obecności Zarządu firmy, urzędników i sympatyków.

Podczas przerw koncertowała orkiestra firmy.

Kto chce wiedzieć, co się dzieje w Pabjanicach czyta

„Gazetę Pabjanicką”.